



**KRYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

**T**ydzień Miłosierdzia w tym roku przebiegał pod hasłem „Przywracamy nadzieję ubogim”. Dziś wbrew pozorom pomagać nie jest tak trudno, wystarczyło wrzucić biblijny grosz do puszek po Mszy św. A jeśli ktoś nie zdążył, mógł wysłać SMS za reklamową „złotówkę + VAT”. Wprawdzie Tydzień Miłosierdzia można uznać za zamknięty, miejmy jednak nadzieję, że nasze serca pozostaną otwarte na przywracanie nadziei potrzebującym. Warto pamiętać, że w dzisiejszych niełatwych czasach nadal jest też w cenie zwyczajna pomoc i codzienna uprzejmość ludziom żyjącym wokół nas. ■

## ZA TYDZIEŃ

- POZNAMY WIĘZNIÓW, KTÓRZY BUDUJĄ KOŚCIOŁY
- ODWIEDZIMY PARAFIĘ W ROKITNIE

Rokitno – pielgrzymka różańcowa

## Cuda dla seniorów i młodzieży

Pielgrzymka różańcowa zgromadziła w minioną niedzielę kilka tysięcy wiernych, głównie członków wspólnot Żywego Różańca.

– Ci ludzie są znakiem cudo-ownego działania Boga, bo mają prawe sumienia – powiedział przed Eucharystią ks. Tadeusz Kondracki, kustosz sanktuarium. Mszy św. przewodniczył bp Adam Dyczkowski, który dziękował przybyłym za czynne zaangażowanie w życie Kościoła. Rozważania różańcowe i liturgię przygotowały wspólnoty ze Świebodzina i z Międzyrzecza.

Żywy Różaniec składa się z tzw. róż. Każdy członek róży odmawia codziennie jedną z dwudziestu tajemnic Różańca. Ale Żywy Różaniec to nie tylko modlitwa: – Nasza wspólnota odwiedza chorych w Domu Opieki Społecznej – mówi Maria Dopieralska z parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie, gdzie działa 15 dwudziestoosobowych róż.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

To na ogół ludzie starsi. Z młodzieżą nie jest najlepiej. – Przede wszystkim bierzmowani powinni być w tej wspólnotce. Jeżeli przyjmują Ducha Świętego, to niech wielbią Go przez Maryję – mówi Kazimiera Dudka. Ks. Józef Pogorzelski z parafii pw. Ducha Świętego w Słubicach przyjechał do Rokitna z trzydziestoosobową grupą. – Mimo katechezy młodzież raczej nie modli się w ten sposób. Są wyjątki, ale to mała elita. Łatwiej do Różańca zachęcić dzieci – mówi.

**Poczet sztandarowy Żywego Różańca z parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie. Takich sztandarów było w Rokitnie prawie 60**

W ostatni weekend w Rokitnie odbywały się też, zupełnie niezwiązane z pielgrzymką, warsztaty dla szkół rolniczych. – Mam własne poglądy na Kościół. Wiele rzeczy nie rozumiem – mówi Dominik Kochman ze Wschowy, uczeń Technikum Leśnego w Głogowie. – Do Różańca przekonałem się nie- dawno, gdy przeczytałem książkę o cudach różańcowych. Od tej pory modlę się różańcem i noszę go na szyi, aby go nie zgubić.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

## WIOSNĄ W GORZOWIE ZAKWITNĄ „POLA NADZIEI”



**P**ierwszy raz gorzowskie Hospicjum św. Kamila włączyło się w akcję „Pola nadziei”. Jej symbolem jest żółty żonkil. – Główny cel to pozyskanie funduszy i integracja społeczeństwa wokół hospicjum – mówi koordynator akcji Piotr Żurek. Pierwszy etap to zakup cebulek żonkili. Miasto obsadzi nimi centralne skwery, firmy otoczenie swych siedzib, a ludzie prywatne ogródki. – Potem będą konkursy w szkołach i spotkania z naszymi wolontariuszami. Wiosną, gdy cebulki zakwitną, zorganizujemy w Gorzowie Marsz Nadziei i koncert – mówi s. Michaela Rak, kierownik hospicjum. Tadeusz Pintel z Centrum Ogrodniczego „Plant”: – Przygotowaliśmy kilkanaście tysięcy cebulek w cenie 80 groszy. Można je sadzić do połowy października. ■

**Waldemar Gwozdowski, lekarz, i s. Michaela Rak pracują w hospicjum od jego powstania w 1993 r.**



Obecnie w diecezji jest 116 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

# Nadzwyczajnie zwyczajna pomoc

W wielu naszych parafiach możemy zauważyć świeckich mężczyzn udzielających Komunii św. To, co było jeszcze kilka lat temu nowością, dziś jest prawie na porządku dziennym.

W parafii pw. św. Maksymiliana Kolbe w Gorzowie Wlkp. cztery osoby pomagają przy udzielaniu Komunii św. – Nadzwyczajni szafarze są coraz bardziej akceptowani w naszej parafii, z początku to było trudniejsze, jak każda nowość – wyjaśnia proboszcz ks. Ryszard Przewłocki.

Pierwszych nadzwyczajnych szafarzy w diecezji ustanowiono siedem lat temu. Dziś posługują w 35 parafiach. Świeccy pomocnicy mogą udzielać Komunii św. podczas Mszy św., gdy liczba kapłanów jest za mała, oraz zaniosić Komunię św. osobom chorym. Według nowych wytycznych Episkopatu Polski nadzwyczajnymi szafarzami Komunii św. mogą zostać osoby pomiędzy 25. a 65. rokiem życia.

## Życiowe priorytety

W parafii pw. Narodzenia NMP w Zawadzie jest czterech nadzwyczajnych szafarzy. – Jestem zachwycony, że mam taką pomoc podczas każdej Mszy św. niedzielnej i świątecznej – wyjaśnia ks. Michał Zielonka. Jednym z pomocników jest Dariusz Golczyk (na zdjęciu) prowadzący własną działalność reklamową. Choć wiedział o istnieniu takiej posługi, to przyznaje, że nigdy nie myślał o zostaniu nadzwyczajnym szafarzem. – Pewnego razu przyszedł ks. proboszcz i odbyliśmy rozmowę w rodzinnym gronie. Miałem wątpliwości, dlaczego ja i czy dam radę – wspomina. – Wiadomo rodzina i praca zawodowa, a tu taki dodatkowy obowiązek. Życie codzienne pokazało, że jest to możliwe. Potrzebne jest odpowiednie ustalenie życiowych priorytetów – tłumaczy. W Zawadzie szafarze nie chodzą jeszcze do osób



KATARZYNA JASKÓLSKA

chorych. – Ludzie starsi nie są jeszcze przekonani do świeckich pomocników, to mała miejscowość, i wola księdza, ale myślę, że z czasem się przekonają – mówi ks. Zielonka.

## Trzeba chcieć

W Jaczowie k. Głogowa nadzwyczajnym szafarzem jest czterdziestotrzyletni pracownik kopalni Franciszek Żydaczewski. Jego zdaniem to wyjątkowa służba dla człowieka. – Wcześniej nie za bardzo się orientowałem, kim w ogóle jest nadzwyczajny szafarz. Teraz zanoszenie innym Pana Jezusa jest dla mnie łaską. Szczególnie, kiedy widzę radość ludzi mogących, co tydzień przyjmować Komunię św. Miałem taki przypadek, że rano zaniósłem Komunię św. osobie, która chorowała na raka. Po południu zmarła. To było dla mnie wielkie przeżycie. Najważniejsze, żeby czuć, że się chce to robić, bo inaczej nie ma sensu – wyjaśnia. Ks. Jan Błąd proboszcz z parafii pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza ma nadzieję, że znajdzie się jeszcze jedna osoba do pomocy w udzielaniu Komunii św. – Bardzo dobrze, że pan Franciszek był odważny. Ludzie normalnie chodzą do niego do Komunii św. i akceptują jego osobę.

**Nadzwyczajni szafarze to nie tylko pomoc dla księży, ale także szansa dla wielu chorych chcących częściej przyjmować Komunię św.**

Nadzwyczajni szafarze potrzebni są nie tylko w małych miejscowościach, ale także dużych miastach, jak chociażby Gorzów Wlkp. Ks. Ryszard Przewłocki nie żałuje, że w tamtym roku zgłosił czterech kandydatów do posługi nadzwyczajnego szafarza. –

Pomoc jest bardzo potrzebna, bo panowie posługują w szpitalu i Domu Pomocy Społecznej. Chodzą także z Komunią św. częściej niż raz w miesiącu do chorych wyrażających taką chęć. Trzydziestosześcioletni Arkadiusz So-

wiński przedyskutował propozycję ks. Przewłockiego najpierw z żoną. – To była nasza wspólna decyzja. Zdajemy sobie sprawę, że będąc szafarzem, trzeba jeszcze bardziej dbać o to, aby swoją postawą dawać dobre świadectwo wśród ludzi – wyjaśnia.

## Szansa dla nowych

Do końca października Wydział Duszpasterski Kurii Diecezjalnej przyjmuje zgłoszenia na nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. od księży proboszczów. Przygotowanie rozpocznie się trzydniowymi rekolekcjami w domu „Uzdrowienia Chorych” w Głogowie. – Od stycznia do marca kandydaci, przez sześć sobót, będą uczestniczyli w przygotowującym do służby kursie teologiczno-liturgicznym w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym w Zielonej Górze, a pod koniec marca odbędzie się uroczyste ustanowienie nowych szafarzy. Warunkiem rozpoczęcia kursu teologiczno-liturgicznego nowej grupy będzie wystarczająca liczba zgłoszeń – wyjaśnia ks. Zbigniew Kobus, diecezjalny opiekun nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.

**KRZYSZTOF KRÓL**

■ R E K L A M A ■

AiGO

pożyczka

POLSKA AIGO  
0 501 80 88 88

NOWOŚCI!

pożyczka również dla rólników i osób prowadzących działalność gospodarczą

pożyczki gotówkowe

bez poręczycieli  
i dodatkowych opłat

Złap okazję!

Zielona Góra,  
ul. Żeromskiego 17-19 (Deptak)  
Gorzów Wlkp.,  
ul. Wodna 13-14 (naprzeciwko Katedry)

# Stop rozpaczy!



W ostatniej ławce kościoła św. Michała siedzi czwórka ledwo spod sklepu wyrwanych chłopaków. – **To dopiero początek drogi** – ks. Waldemar Grzyb rozpoczyna kazanie.

tekst i zdjęcia  
**MAGDALENA KOZIEŁ**

**T**rwa Msza św. kończąca ewangelizację Nowej Soli pod hasłem „Stop przemocy, stop narkotykom”, której organizatorem jest parafia pw. św. Michała Archanioła. W kościele są ci, którzy ewangelizowali, i ci, którzy dzięki ich świadectwu przyszli tu po dłuższej przerwie. Ci ostatni, na obrzeżach świątyni, jakby nie dowierzali, że to także ich miejsce. Śledzą niemal z otwartymi ustami radosne uwielbienie. – To tak można? O co im chodzi? – pada pytanie z ostatniej ławki. Choć nie wszystko pojmują, to jednak są. Kobieta z torbami, jakby wyciągnięta prosto z bazaru, i dresiarze, co pewnie niejedną godz-

nę odstali na chodniku. Jak to się stało, że tu trafili?

## Dla Jezusa – Marsz!

O tym, że coś dziwnego dzieje się w mieście, mieszkańcy Nowej Soli mogli przekonać się już w piątkowe popołudnie 22 września, kiedy na ulicach młodzi przedstawiali scenki ewangelizacyjne. A że to nie incydent, tylko zaplanowana akcja, przekonali się wieczorem, kiedy po najbardziej zapuszczonych ulicach parafii pw. Michała Archanioła przeszedł „Marsz dla Jezusa”. – Ulice są dobierane ka-

„Marsz dla Jezusa” przeszedł najtrudniejszymi ulicami parafii pw. św. Michała Archanioła w Nowej Soli

tegoriami największego ubóstwa, czy to materialnego, czy duchowego – tłumaczy ks. Marek Kozłowski, odpowiedzialny za ewangelizację. W czasie przejścia marszu było na co popatrzeć: flagi, pochodnie, śpiew, tańce i przede wszystkim modlitwa. – Wierzę, że samo słowo „Jezus”, które będzie głoszone w czasie naszego przejścia przez miasto, może zaowocować w każdym człowieku – mówi Anna Czernik z Nowej Soli. Tym, co przechodzą obok, zostają w rękę ulotki z zaproszeniem do parafii na spotkania rekreacyjne i formacyjne.

# Start nadziei!

Wśród maszerujących są ludzie z całej diecezji, a nawet spoza niej. – Trzeba ożywić to miasto, tak samo jak i wiele innych naszej diecezji, by żyły Ewangelią – mówi Sylwia Antczak, która przyjechała z Głogowa, by wesprzeć ewangelizację.

## Jest nadzieja

Na imprezie cały czas obecne są Straż Miejska, policja i pogotowie. – To nasze wspólne przedsięwzięcie ze służbami miejskimi. Wszystkim nam chodzi o lepsze życie w tym mieście – komentuje ks. M. Kozłowski. – Nie można powiedzieć, że w Nowej Soli łamanie prawa jest nagminne, ale jak wszędzie, tak i tu są tacy, którzy mają z prawem problemy – mówi młodszy inspektor Piotr Makowski ze Straży Miejskiej. – Tu i trzynastolatki sięgają po narkotyki.

Bezrobocie w Nowej Soli jest najwyższe w województwie lubuskim. Dane statystyczne z pierwszej połowy roku mówią o 35,4 proc. – Ludzie żyją tu w beznadziei. Z bezradności i frustracji rodzą się przemoc oraz problem sięgania po używki – mówi ks. M. Kozłowski.

Na terytorium parafii problemy te są bardzo widoczne. – Los innych nie może być nam obojętny. Musimy pokazywać ludziom, że jest nadzieja na lepsze życie – wyjaśnia ks. M. Kozłowski.

Do akcji ewangelizacyjnej „Stop przemoc, stop narkotykom” przyłączyła się ze swoją młodzieżą Jolanta Barczak-Kinasz z Punktu Konsultacyjnego Zapobiegania Narkomanii. Przy ul. Bankowej rozdają dziesiątki testów na wykrycie narkotyków oraz setki ulo-

tek i broszur na temat problemu. – Młodzi ulegają fałszywej propagandzie, która każe im wierzyć, że zapalenie „trawki” raz czy dwa w miesiącu ich nie uzależni. Dziś marihuana jest modyfikowana i na długo zatrzuwa organizm – wyjaśnia J. Barczak-Kinasz. Współpracująca z nią Dorota Chorążyk uważa, że młodzi wolontariusze cieszą się większym zaufaniem swoich kolegów niż dorośli. – Łatwiej jest nam przekonać ich o szkodliwości narkotyków – przekonuje. Ale nie wystarczy powiedzieć młodym, że narkotyki są szkodliwe. – Trzeba znać dobrze ich psychikę i anatomię organizmu, by stoczyć wygraną walkę – mówi J. Barczak-Kinasz.

## Stuk, puk!

Sobotnie południe 23 września. Z kościoła św. Michała po dwóch rozchodzą się w różne strony ewangelizatorzy. – Jeżeli stracisz z oczu Jezusa, wystraszysz się drugiego człowieka, tej sytuacji, którą zastaniesz za otwartymi drzwiami – mówił im, tuż przed rozestaniem, ks. Tomasz Matyjaszczyk z gubińskiej Wspólnoty św. Tymoteusza. Idę z Pauliną Strzyżykowską z Gorzowa Wlkp. i Danielem Szewczykiem ze Szlichtyngowej. Dostali przydział na ul. Muzealną. – Jestem tutaj, bo żal byłoby mi poświęcać mój wolny czas na inne sprawy – mówi Paulina. – Odnalazłem Boga dzięki świadectwu ludzi z Przystanku Jezus, kiedy byłem na Woodstoku. Teraz spłacam dług, chcę zanieść Ewangelię innym – dodaje Daniel. Nie ma w nich strachu, nie ma też zarożumiałości. – Wiemy, że ludzie będą

nas ignorować lub nie wpuszczać, ale najbardziej boli słuchanie tylko z uprzejmości i czekanie, aż wyjdziemy – komentuje Paulina. Stajemy na Muzealnej. Przed nimi pierwsze drzwi.

## Wieczór uwielbienia

– Było ciężko. Dużo ludzi nie otworzyło nam – mówi Daniel Szewczyk, którego spotkałam wieczorem przed kościołem. – Zdarzyły się nam jednak i takie miejsca, gdzie mogliśmy porozmawiać i pomodlić się – wyjaśnia Paulina Strzyżykowska. Opowiadają mi o rodzinie, z którą rozmawiali o Bogu i z którą pomodlili się na koniec o Ducha Świętego. – Widać było w nich wzruszenie, jakąś chęć przemiany życia. Pytali o grupy w parafii. Chcą pogłębić relację do Boga, a tym samym do siebie – mówi Paulina. – Inna rodzina umocniła nas swoim świadectwem życia. Ewangelizacja działa w dwie strony, my także jesteśmy tymi, którzy są obdarowywani – komentuje Daniel.

W kościele pełno ludzi. Niektórzy czują się tu jeszcze nieswojo. – Chcemy teraz

**Daniel Szewczyk i Paulina Strzyżykowska otwierają pierwsze drzwi na ul. Muzealnej**

dziękować za każdego człowieka, który dziś przyjął Słowo Boże – mówi ks. Marek Kozłowski, rozpoczynając Mszę św. na zakończenie ewangelizacji. Dzisiejsza Ewangelia mówi o ziarnie, które pada na różną glebę. – Pan Bóg mówi na różne sposoby, może dzisiaj przemówił przez osoby, które zapukały do twoich drzwi – mówi ks. Waldemar Grzyb, który kilka lat temu zainicjował tutejszą ewangelizację. – Ale uważaj, to dopiero początek drogi do tego, by wydać plon. ■



Ks. Chojnacki: – Nie czuję, żebyśmy „produkowali” bezrobotnych

## Salon myśli u Edyty Stein

Z ks. dr. Grzegorzem Chojnackim, nowym dyrektorem Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w Zielonej Górze rozmawia Krzysztof Król.

**KRYSZTOF KRÓL:** – *Instytut już na stałe wpisał się w panoramę diecezji. Na jakim dzisiaj jest etapie?*

**KS. DR GRZEGORZ CHOJNACKI:** – Instytut powstał w Gorzowie Wlkp. Z czasem przełożeni naszej diecezji i mój poprzednik, ks. Eligiusz Piotrowski doszli do przekonania, że Instytut należy przenieść do Zielonej Góry, m.in. ze względu na centralne położenie w diecezji, bliskość Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz możliwość skorzystania z pomieszczeń przy kościele pw. Ducha Świętego i życzliwości ks. Ignatowicza. Okazało się, że wszystkie te działania mają sens, ponieważ liczba studentów stale się zwiększa. W nowym roku akademickim na wszystkich rocznikach, czterech w Zielonej Górze i ostatnim, piątym, w Gorzowie, studia rozpoczną około 95 osób.

– *Kto dziś studiuje teologię?*

– Po przenosinach do Zielonej Góry zmniejszyła się średnia wieku. Wcześniej traktowano te studia bardziej jako uzupełniające. Obecnie mamy wielu studentów zaraz po maturze. W porównaniu z innymi ośrodkami, jak np. Koszalin i Szczecin, u nas jest „najmłodsza młodzież”. To dobrze rokuje na przyszłość. Mamy też studentów, którzy podejmują studia na innym kierunku na Uniwersytecie Zielonogórskim. Próbowujemy im tak zorganizować tok studiów, aby mogli podjąć dwóm kierunkom.

– *Czy absolwenci tej uczelni znajdą pracę w swoim zawodzie?*

– Dla wielu osób studiowanie filozofii i teologii jest pewną pasją i realizacją powołania. Trzeba mieć także świadomość, że świat coraz bardziej się specjalizuje i potrzebna jest wiedza bardzo ogólna, służąca dalszemu rozwojowi, np. na studiach podyplomowych. Te studia uczą koncepcyjnego



**KS. DR GRZEGORZ CHOJNACKI**

Studiował teologię moralną w Paderborn (Niemcy). Wieleletni duszpasterz akademicki i wykładowca w Collegium Polonicum w Słubicach i na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie n. Odrą, adiunkt na WT US. Od września dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego w Zielonej Górze.

myślenia, co sprawia, że można odnaleźć się, pracując nie tylko jako katecheta, ale także w mediach czy innych obszarach społecznych, socjalnych czy pedagogicznych. Nie czuję, żebyśmy „produkowali” bezrobotnych.

– *Jakie są plany Instytutu na najbliższą przyszłość?*

– Chcę kontynuować pracę, którą rozpoczął ks. Eligiusz Piotrowski. Myślimy, żeby rozszerzyć naszą propozycję naukową o studia podyplomowe. Planujemy też uruchomić drugą edycję Studium nad Małżeństwem i Rodziną w ramach Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Chcielibyśmy także, aby Instytut zaistniał w naszym środowisku lokalnym jako miejsce dialogu pomiędzy wiarą i rozumem. Jedną z propozycji będzie „Salon myśli u Edyty Stein”. Spotkania o charakterze publicystyczno-naukowym będą odbywać się raz na dwa miesiące. Jesteśmy otwarci na ciekawe propozycje współpracy.

Więcej: [www.teologia.edu.pl](http://www.teologia.edu.pl)

67. rocznica święceń kapłańskich ks. infułata Mieczysława Marszałika

## Jubilat jakich mało

Niewielu jest kapłanów z takim stażem posługi. Ks. infułat Mieczysław Marszałik kolejną rocznicę święceń obchodził w niedzielę 24 września.

Jubilat jest obecnie rezydentem-seniorem w parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Starym Kisielinie, której proboszczem jest ks. Andrzej Brenk. – Ksiądz infułat cieszy się wielkim szacunkiem i autorytetem w naszej miejscowości – mówi Aleksandra Rogala, mieszkanka Kisielina. – To człowiek-historia i wzór dla młodych, jak zawieźć swoje życie Bogu – dodaje.



**Ks. inf. M. Marszałik w diecezji przepracował 58 lat**

Ks. Mieczysław Marszałik urodził się w 1917 r. w Kańczuzie, święcenia przyjął w 1939 roku we Lwowie. Tam też rozpoczął pracę duszpasterską. Po wojnie zamieszkał na ziemi lubuskiej. Był m.in. wieloletnim wikariuszem generalnym, kanclerzem kurii i najbliższym współpracownikiem bp. Wilhelma Pluty. Do dziś bierze czynny udział w życiu parafii, odprawia Msze i zasiada w konfesjonale. – Dziękuję Bogu. Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam – mówił podczas jubileuszowej Mszy. Wśród zaproszonych na Eucharystię gości byli m. in. wychowanek księdza infułata.

**JAN WALCZAK**

Zaproszenie

## Dialog we dwoje

Diecezjalne Duszpasterstwo Rodzin zaprasza pary małżeńskie niezależnie od wieku, światopoglądu, stażu małżeńskiego i skali przeżywanego problemu na „Spotkania małżeńskie – dialog we dwoje” do domu rekolekcyjnego w Rokitnie od 20 do 22 października. Informacje i zgłoszenia: Jolanta i Adam Kotowie (tel. 068 458 12 91; 0 695 425 975), Małgorzata i Krzysztof Gadomscy (tel. 068 385 35 14, 0 605 485 705) oraz ks. Dariusz Orłowski, e-mail: [D.Orlowski@kuria.zg.pl](mailto:D.Orlowski@kuria.zg.pl).

W roku 2005 nietrzeźwi kierowcy spowodowali  
116 wypadków, w połowie tego roku 54

## To może dotyczyć każdego

Problem jazdy w stanie nietrzeźwym dotyczy wszystkich warstw społecznych. Skala zjawiska nie pomniejsza się.

Drastyczne zdjęcia z wypadków samochodowych, groźba więzienia, konfiskata samochodu czy zagrożenie ludzkiego życia. To wszystko nie przeraża 20 tysięcy miesięcznie zatrzymywanych pijanych kierowców w całej Polsce. Dlaczego wciąż ludzie jeżdżą pod wpływem alkoholu? – Rządzi nimi głupota. Tego nie da się inaczej wytłumaczyć. Niestety, na głupotę nikt jeszcze lekarstwa nie wymyślił – mówi Apolonia Górniak, psycholog kliniczny z Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Gorzowie Wlkp.

Ostatni wrześniowy weekend był bardzo pracowity dla zielonogórskich policjantów. Spośród kilkunastu kolizji kilka z nich spowodowali nietrzeźwi kierowcy. Zaczęło się w piątek przed 22.00. W miejscowości Jarogniewice kierujący VW Pasatem 36-letni mężczyzna uderzył w zaparkowany samochód. – Po zbadaniu alkoholem okazało się, że ma ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu – mówi podkom. Małgorzata Stanisławska z Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze. – Rekordzista okazał się 58-latek z Zielonej Góry, zatrzymany do kontroli przez policyjny patrol, który prowadził swojego poloneza, mając prawie 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Takich przypadków było więcej – dodaje.

A. Górniak dopatruje się przyczyn takiego zachowania m.in. w tym, że wielu ludzi myśli: „To dotyczy wszystkich, tylko nie mnie. Mnie się uda”. – Wszystkie akcje, drastyczne zdjęcia i prawo karne oczywiście coś dają, ale to konkretny człowiek musi zmienić swoje myślenie. Ludzie mają taką naturę, że często myślą: „Wszystkie dzieci różnych rodziców mogą być narkomanami, tylko nie moje”. Działają wtedy zwyczajne mechanizmy obronne, które zawężają nasze myślenie – wyjaśnia.

Władysław Bobin, dyrektor Izby Wytrzeźwień w Raculi, do której trafia część pijanych kierowców, zauważa przyzwolenie dla takiego zachowania w społeczeństwie. – Osobiście mam zakodowane, że jeżeli chcę coś wypić, to nie siadam za kierownicę, ale korzystam z taksówki. Myślę, że odrobina rozumu się przydaje – tłumaczy.

**W pierwszej połowie tego roku na lubuskich drogach na 360 wypadków 54 spowodowali pijani kierowcy. Zginęło przez nich 18 osób, a 77 zostało rannych**

## Tworzyć klimat dla trzeźwości

Rokitno – bp Antoni Dydycz przewodniczył  
Narodowej Modlitwie o Trzeźwość



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Od momentu koronacji obrazu Pani Cierpliwie Słuchającej w 1989 r. wielu w Rokitnie wychodzi z nałogu. Docenił to polski episkopat.

Niemal trzy tysiące głównie członków ruchu Anonimowych Alkoholików oraz Rodziny Radia Maryja uczestniczyło 25 września w rokitniańskich uroczystościach. Większość przyjechała z północy i zachodu Polski. Przybyli też duszpasterze trzeźwości z całego kraju, a nawet z Białorusi. – Zaprosił nas tu rok temu ks. Henryk Grządko. Obecność tylu ludzi to efekt jego pracy – mówi bp A. Dydycz, przewodniczący Zespołu ds. Apostolstwa Trzeźwości KEP, który celebrował Mszę św. i skierował list potwierdzający niezwykłość łask udzielanych w Rokitnie. – Dokument trafi do muzeum sanktuarium – mówi ks. H. Grządko, diecezjalny duszpasterz trzeźwości.

Tego dnia odnowionoteż śluby trzeźwości. Młodzież z Rokitna przedstawiła opar-

tą na faktach inscenizację o życiu alkoholika, a bp Paweł Socha poprowadził Apel Jasnogórski. Biskup ten często towarzyszy osobom trzeźwiejącym w comiesięcznych rekolekcjach w Rokitnie. Rocznie przyjeżdża tu blisko dwa tysiące osób z całej Polski.

Duszpasterze trzeźwości mają ciągle wiele pracy. – Nie dążymy ani do prohibicji, ani do totalnej abstynencji wszystkich, bo to jest nie-realne, i myślę, że sprzeczne z Bożym planem. Nam chodzi o tworzenie życzliwego klimatu dla trzeźwości – mówi bp A. Dydycz.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

– Spotkanie transmitowały Radio Maryja i TV Trwam

### BEZ TRZECIEJ RĘKI

STANISŁAW SZUFRAK ZE SZCZECINA,  
WSPÓLORGANIZATOR SPOTKANIA W ROKITNIE

– Przez picie miałem już zniszczony wzrok i nie mogłem chodzić. Bałem się, że umrę. Ks. Stanisław Suzynowicz zaproponował mi mieszkanie, o ile będę trzeźwy. Zafatwił mi okulary, uczył modlitwy i pomógł w spowiedzi. Tylko ten, kto po tylu latach się spowiadał, wie, jaka to ulga! Potem trafiłem do grupy AA i na rekolekcje do Rokitna. Prosiłem Maryję, żebym nie osłepł i o trzeźwość życie. W domu zacząłem czytać bez okularów! Od 14 lat nie opuściłem żadnych rekolekcji w Rokitnie. Jedną ręką trzymam Pana Boga, a drugą AA. Nie mam trzeciej ręki, by złać za kieliszek.



ARCHIWUM ZIELONOGÓRSKIEJ POLICJI

**PANORAMA PARAFII**

Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze

# Czekają na kościół

Ufam, że w niedługim czasie cała wspólnota parafialna będzie gromadzić się na wzgórzu, by tam wielbić Boga i uświęcać się – pisać do parafian w dekrecie powizytacyjnym bp Paweł Socha.

Nowy kościół to jedno z najgorętszych pragnień wiernych z Jędrzychowa, dzielnicy Zielonej Góry. Rocznie przybywa tu około 50 nowych rodzin. Dla wszystkich parafia ma sporo ofert.

## Młodzi i rodziny

Działa tu jedna z najliczniejszych w Zielonej Górze wspólnot oazowych. Formacja młodzieży odbywa się na czterech stopniach, a na spotkania jedynej w mieście grupy Oazy Dzieci Bożych przychodzi nawet trzydziścioro dzieciaków. – Nasze spotkania to przede wszystkim wspólna zabawa i radość, przez które poznajemy Boga – wyjaśnia Paulina Pachla, animatorka. P. Pachla prowadzi również scholę para-



MAGDALENA KOZIEŁ

fialną, która śpiewa na Mszy św. dla dzieci i w czasie liturgicznych uroczystości.

Służba Liturgiczna Ołtarza to niemal 50 ministrantów i lektorów. – Nasza postawa ma pomagać w dobrym przeżywaniu liturgii – mówi lektor Piotr Chmielewski. To z myślą o ministrantach powstała parafialna siłownia, bilard i stół pingpongowy, z których korzystają też inni parafianie.

Przy parafii działa również Domowy Kościół. – Nasze spotkania są propozycją dla małżeństw, które chciałyby zainwestować w siebie, a także bardziej zintegrować się z parafią – wyjaśnia Marek Łukowski, lider grupy

## Wierni modlitwie

W parafii działa dziewięć róż różańcowych, w tym jedna męska. – Ich członkowie dają świadectwo wierności modlitwie – mówi ks. Adam Zygałło, wikariusz. Do Przyjaciół Paradyża należy 18 osób. – Połowa naszych członkiń modli się w domu i ofiaruje za powołania swoje cierpienia – tłumaczy Maria Hojna, liderka grupy. W każdy poniedziałek spotyka się Wspólnota Krwi Chrystusa. – Chcemy nasze życie zakorzenić w słowie Bożym, a tym samym ofiarować swoje trudności za innych – mówi prowadząca grupę Małgorzata Wudarczyk. W parafii działa od lat Apostolat Maryjny i Przyjaciele Radia Maryja, którzy włączają się żywo w życie parafialne.

Od trzech lat działa tu także Parafialny Zespół Caritas. W działalność charytatywną włącza się coraz więcej młodzieży. – Cieszy nas to, że dzięki nam coraz większą pomoc otrzymują dzieci – Elżbieta Relewicz, prezes PZC.

MAGDALENA KOZIEŁ



**KS. WICEDIEKAN KRZYSZTOF SKOKOWSKI**

ur. w 1955 r. w Sokółsku koło Strzelec Kraj., święcenia kapłańskie przyjął w 1980 r. w Gorzowie Wlkp. W latach 1987–1993 pełnił posługę proboszcza w Jeninie, od 1993 r. jest proboszczem w parafii pw. MB Nieustającej Pomocy

**Kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy ma być gotowy w przyszłym roku**

Na dole:  
**W tej kaplicy dziś wierni już się nie mieszczą**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Kult liturgiczny i całe życie parafialne skupia się obecnie przy kaplicy, która kiedyś pełniła funkcję sali tanecznej. Wraz z rozrastaniem się parafii i przybywaniem nowych rodzin zaistniała potrzeba nowego kościoła. W 1997 r. rozpoczęła się budowa, która była życzeniem parafian. Obecnie jesteśmy na etapie wykonania sufitu w kościele, co pozwoli w niedługim już czasie na to, by kościół zaczął służyć naszej wspólnocie parafialnej i by mógł tam być sprawowany kult. Obecna kaplica jest za mała i dotkliwie to odczuwamy. Parafianie wciąż pytają, kiedy przeniesiemy się do nowego kościoła.

Motywe budowy kościoła jest również fakt, że patronką parafii jest Matka Boża Nieustającej Pomocy. Obraz z Jej wizerunkiem został sprowadzony na Kresy przed ponad stu laty, gdzie specjalnie dla niego wybudowano nowy kościół. W czasie działań wojennych kościół zniszczono, a obraz przywieźli ze sobą do tej parafii przesiedleni wierni. W nowym kościele będzie można go w należyty sposób wyeksponować, by szerzyć kult Maryi.

## Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
- Dzień powszedni: 7.00, 18.00

